Nr. 28. Kraków, Piątek 5 Lutego 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t o, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . .	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Wybory na Węgrzech.

Dopiero za kilka dni ukończą się wybory na Węgrzech. Te kilka dni nie przyniosą jednak wielkich zmian w dotychczasowych rezultatach, rozchodzi się bowiem już zaledwie tylko o kilkanaście mandatów.

Stronnictwo liberalne, ściśle z rządem związane, popierające go i popierane nawzajem, utraciło dotychczas zaledwie kilkanaście mandatów, a ma nadzieję w ciągu ostatnich dni wyborczych powetować dotychczasowe straty. Wejdzie ono do Izby poselskiej w tej samej liczbie i będzie stanowić znowu przeważną większość a nawet rozporządzać będzie nieco większą liczbą głosów niż dotychczas, co przypisać należy temu, że pewna część posłów nie należących dawniej do żadnego stronnictwa, a między nimi S a s i wstąpiła do stronnictwa liberalnego.

Mimo to wszystko wynik wyborów należy uważać za porażkę stronnictwa liberalnego, a bardziej jeszcze za porażkę rządu. Eksperymenta z rozwiązywaniem parlamentu nie powiodły się zarówno za L i t a w ą, jak i w zeszłym roku przed L i t a w ą. Wprawdzie rząd węgierski jest o tyle szczęśliwszym, że posiadać będzie stałą i zorganizowaną większość, lecz mimo to położenie jego nie będzie o wiele korzystniejszem.

Opozycya w Sejmie węgierskim nie tylko nie oszczędzała rządowi wycieczek, które nie jednokrotnie przekraczały miarę parlamentarnej przyzwoitości, nie tylko wywoływała w Izbie sejmowej sceny niemal gorszące, ale agitując także poza parlamentem, przysparzała rządowi i jego stronnictwu nie mało kłopotów. Wreszcie przy dyskusyi nad reformą administracyi, opozycya ta udowodniła, że lubo nie jest dość silną, aby przeprowadzić swoje projekty lub przynajmniej obalić rząd, ma dość siły, aby przeszkadzać skutecznie w przeprowadzeniu reform, które ona odrzuca.

Aby tę opozycyę zgnębić i ubezwładnić, rozwiązano Sejm i odwołano się do opinii kraju, łudząc się nadzieją, że wyborcy stanowczo potępią postępowanie opozycyi, że w nowej Izbie poselskiej opozycya pojawi się w mniejszej liczbie, a stronnictwo liberalne pozyska nowe siły. Te nadzieje zawiodły, opozycya zyskała kilkanaście nowych mandatów, kraj nie wypowiedział potępienia dla niej, a stronnictwo liberalne zyskało wprawdzie kilka głosów, ale utraciło także kilku wybitnych członków.

Porażka ta nabiera tem większego znaczenia że rząd jako jeden z pierwszych punktów swojego programu na przyszłość zapisał reformę administracyi, przeciw której opozycya tak zaciekle a tak skutecznie walczyła. Opozycya przekonana, że gdyby rząd nie był przerwał jej agitacyi przedwyborczej, przyspieszając wybory, byłaby niewątpliwie zwyciężyła, i liczebnie silniejsza nie zejdzie z drogi, którą obrała i nie przestanie prowadzić namiętnej walki przeciw rządowi, który rzucił jej rękawicę w mowie tronowej, ogłaszającej rozwiązanie sejmu. Wprawdzie zmianą regulaminu można będzie opozycyi wytrącić nie jedną broń z ręki, jednak zmiana regulaminu nie pójdzie tak łatwo i wymagać będzie długich a niezbyt pożytecznych rozpraw. Opozycya ucieknie się bowiem do tej samej broni co przy dyskusyi nad reformą administracyjną, t. j. do przewlekania obrad w nieskończoność.

Lubo więc klęska wyborcza nie pociągnie za sobą ani zmiany w składzie gabinetu, ani zmiany systemu rządzenia, to stosunek stronnictw będzie nadal wielkiem utrudnieniem w pracach parlamentarnych i źródłem ciągłych kłopotów dla rządu.

Charakterystycznem jest, że w wyborach obecnych liczba „dzikich“ zmalała do minimum, bądź to wskutek zaciągnięcia się niektórych z nich pod sztandary różnych stronnictw, bądź też, i to przeważnie, wskutek utraty mandatów. Świadczy to o fakcie, że walka stronnictw ogarnia coraz szersze koła, i że bezbarwność coraz mniej popłaca w kraju.

Również charakterystycznem jest, że niższy kler brał w agitacyi wyborczej znaczny udział i to prawie wszędzie po stronie opozycyi przeciw rządowi. Nawet niektórzy członkowie stronnictwa liberalnego musieli składać deklaracyę, że będą bronić interesów kościoła katolickiego przeciw rządowi. Okazuje się, że sprawa metryk dla dzieci z małżeństw mięszanych pozostawiła po sobie głębsze wrażenie, i że zakończenie ugodowe tej sprawy mimo życzliwości dla rządu i pojednawczego usposobienia księcia prymasa, nie pójdzie tak gładko. Nie spodziewamy się jednak, aby sprawa ta mogła się stać powodem poważniejszych zawikłań.

Krwawe zajścia, które towarzyszyły i tym wyborom dowodzą nietylko roznamiętnienia [illegible] i wielkiego zdziczenia. Zajścia te pozostaną niezatartą plamą w dziejach narodu węgierskiego a inicyatorowie ciężką przyjęli odpowiedzialność na siebie wobec narodu i sumienia. Winę ponosi tu przeważnie opozycya, lecz i rząd nie jest zupełnie bez winy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że używał on presyi, która nigdy nie działa korzystnie.

Plamą dni wyborczych pozostanie także korrupcya i tu grzeszyły obie strony, a choć nie mogła ona mieć takich rozmiarów, jak opisują węgierskie dzienniki opozycyjne i choć niepodobna, aby pieniądze na wybory ministrowie zdobywali w sposób taki, jak głosi opozycya nie ulega wątpliwości, że stronnictwo rządowe posługiwało się nią zarówno jak opozycya.

Mowa posła dra Gustawa Roszkowskiego

w Izbie poselskiej, przy rozprawie nad reformą organizacyi uniwersyteckich studyów prawniczych.

(Ciąg dalszy).

Czas przeznaczany na wykłady historyczno-prawnych przedmiotów, projekt rządowy ogranicza przez to, iż na nie zamiast dotychczasowych czterech, przeznacza 3 półrocza. Izba Panów oświadczyła się za utrzymaniem tak jak dotychczas czterech półroczy, ale komisya tej wysokiej Izby wraca do wniosku rządowego, t. j. do trzech półroczy.

Zdaniem mojem zupełnie słusznie, gdyż, jak już zaznaczyłem poprzednio, przedmioty historyczno-prawne są tylko przygotowaniem do wykładów praw obowiązujących, nie jest więc słusznem poświęcać im tyle czasu, co wykładom przedmiotów głównych. W dotychczasowych wykładach przedmiotów historycznych rażącą była nadzwyczajna rozwlekłość, przeładowywanie kursów masą szczegółów, które nietylko nie przyczyniały się do osiągnięcia celu historycznych wykładów, ale go owszem utrudniały. W wykładach przedmiotów historycznych nie powinno się ubiegać, zdaniem mojem, o drobiazgowe przedstawienie wszystkich niegdyś istniejących instytucyj, takich zwłaszcza, które zamarły bez śladu, t. j. w niczem nie przyczyniły się do wytwarzania się nowożytnych instytucyj prawnych, ale raczej o wykazanie ducha praw dawnych, ich cywilizacyjnego znaczenia i wreszcie w jaki sposób one wpłynęły na powstanie praw nowożytnych. Te ogólne zarysy starożytnych i średniowiecznych urządzań prawno-politycznych przez zbyteczną masę drobiazgów w wykładach, tylko się zaciemniają. Przez ścieśnienia wykładów, skoncentrowanie ich około kardynalnych zasad, tylko zyskają one na jasności i wyrazistości.

Drugą dodatnią stroną projektu rządowego, była widoczna, wszelkiego uznania godna dążność zrobienia możliwych ułatwień dla młodzieży akademickiej, a to: a) dozwalając jej składać egzamina państwowe już w ciągu czterech ostatnich tygodni trzeciego i ósmego półrocza, tudzież b) proponując redukcyę ośmiu półroczy studyów prawniczych, na siedm. Ten ostatni wniosek nie utrzymał się ani w Izbie panów, ani w komisyi tej wysokiej Izby, ale mimo to w interesie młodzieży powitać go należy jako zapowiedź nowej pod tym względem reformy w przyszłości.

Do przeprowadzenia tej reformy, w tej chwili nie było warunków koniecznych, ale one mogą się znaleść z czasem.

Do tego też dążyć należy, bo jeżeli dziś młodzież akademicka prawie 2 lata poświęcać musi na służbę wojskową i długie lata pracować, aby otrzymać pierwszą posadę w służbie publicznej, to starać się należy w przyszłości, aby choć przez skrócenie czasu wymaganego na odbycie kursów uniwersyteckich, ułatwić młodzieży prędsze uzyskanie samoistnego w świecie stanowiska.

Trzecią dodatnią stroną projektu rządowego jest to, że on nie wprowadza egzaminów rocznych w Wydziałach prawa, pomimo iż liczne głosy uczonych, nawet całe fakultety, oświadczają się za tem.

Niewątpliwie roczne egzamina zmusiłyby młodzież do pracy usilniejszej niż dzisiaj, ale natomiast obniżyłyby powagę wszechnic, a nadewszystko, uniemożliwiłyby młodzieży samodzielną pracę nad nauką, do której przecież młodzież akademicka jest powołaną, a nie do wyuczania się lekcyi, jak w szkołach średnich.

To są dodatnie strony projektu rządowego, a z pomiędzy nich pierwsza jest niewątpliwie najważniejsza.

Niestety, ma on także liczne strony ujemne.

Przedewszystkiem projekt rządowy znacznie mniej dotrzymuje, niżeli przyrzeka. W motywach tegoż projektu powiedziano, że jego celem nie jest wprawdzie obalić organizacyą studyów prawniczych z r. 1849, ale w każdym razie wprowadzić do niej te zmiany, które nakazuje doświadczenie lat ostatnich, najnowszy rozwój nauk prawnych i politycznych, wreszcie praktyczne potrzeby obecnej chwili.

Że intencyą rządu jest tylko dokonać rewizyi organizacyi obecnej. Ale i z tych słów należałoby konsekwentnie wnosić, że przy tej rewizyi, to co zużyte i niepraktyczne zostanie usuniętem, a zastąpionem przez to, co w innych państwach, a przedewszystkiem na Zachodzie Europy, z zupełną dla uniwersytetów korzyścią wprowadzonem zostało.

Tymczasem — stało się inaczej. Cała reforma czy rewizya ograniczała się do szerszego niż dotychczas uwzględnienia w planie wykładów prawa państwowego, wprowadzenia nowego wykładu historyi prawa i państwa austryackiego, tudzież przyspieszenia egzaminu prawno-historycznego o jedno półrocze.

Całe doświadczenie zachodu ostatnich dziesięcioleci zostało pominiętem, bo jedyne wzory dla rządu w tej sprawie stanowiły tylko Niemcy, i jeszcze raz Niemcy. (C. d. n)

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 lutego.

(*Namiestnictwo i Wydział krajowy w sprawie wody do picia.*)

(*S.*) W ostatnich dniach roku zeszłego odniosło się namiestnictwo do Wydziału krajowego w sprawie potrzeby wywarcia odpowiedniego nacisku na gminy w tym celu, by one dokładały więcej starania o zaopatrzenie ludności w dostateczną ilość dobrej w o d y d o p i c i a. W piśmie swem powołuje się namiestnictwo na cały szereg swych dawniejszych zarządzeń w tej sprawie i konstatuje, że obecnie, jak to z wielu stron kraju donoszą lekarze powiatowi w sprawozdaniach z swych podróży peryodycznych po kraju, można już stwierdzić pewien postęp, że jednakże nie jest on jeszcze zadowalniającym. Zawsze jeszcze można przytoczyć bardzo wiele smutnych przykładów z różnych stron kraju wziętych — [illegible] nie wody do użytku domowego i do picia z potoków i stawów, dla braku studzien na wsi lub dla zupełnego ich zaniedbania, stało się powodem groźnej nieraz epidemii tyfusu brzusznego lub dysenteryi.

Nadto zwracają też władze wojskowe uwagę na brak wody do picia w wielu okolicach kraju, jako na prawdziwą klęskę dla armii, rozłożonej w Galicyi.

Namiestnik wydał tedy okólnik do wszystkich starostw, w którym przedstawiwszy doniosłość tej sprawy, stwierdza, iż zachodzi potrzeba zbadania dokładnie rzeczywistego stanu zaopatrzenia gmin w wodę i energiczniejszego niż dotąd dążenia do usunięcia istniejącego złego stanu rzeczy. W tym celu poleca namiestnik starostwom, bądź to na podstawie sprawozdań zwierzchności gminnych, bądź na podstawie zapisków lekarzy rządowych, sporządzić dokładny wykaz studzien w każdej gminie, ich stanu i zaopatrzenia, uwzględniając jakość wody, przez nie dostarczanej. Wykaz ten ma też obejmować daty co do ilości studzien, jakie w ciągu ostatnich lat powstały. Na podstawie tych wykazów mają lekarze powiatowi przedstawić starostwom swe wnioski, co do których gmin sądzą, że zachodzi nagła i konieczna potrzeba przymusowego zniewolenia ich do kopania nowych studzien publicznych lub oczyszczenia i ocembrowania dawnych, poczem mają starostwa odnieść się do Wydziałów powiatowych celem zasięgnięcia opinii, które gminy i w jakim stopniu mają być w najbliższym roku zniewolone na podstawie przepisów ustawy sanitarnej, wodnej i gminnej, do urządzenia jednej, a względnie większej ilości studzien publicznych.

Sporządzone wykazy studzien w gminach i sprawozdania o wydanych zarządzeniach mają starostwa przedłożyć namiestnictwu do końca lutego b. r.

Równocześnie z wydaniem tego okólnika odniosło się namiestnictwo do Wydziału krajowego z prośbą, by zwrócono uwagę władz autonomicznych na konieczną potrzebę zajęcia się tą tak z wielu względów ważną sprawą, tudzież na te postanowienia ustaw, które wkładają na Wydziały powiatowe obowiązek, by w porozumieniu z politycznemi władzami powiatowemi w drodze przymusowej zniewalały te gminy, w których brak jest dostatecznej ilości wody do picia, do wykopania w obrębie gminy w roku przynajmniej jednej, a gdy środki materyalne na to zezwalają, dwu studzien publicznych, aż do czasu, kiedy ilość tychże okaże się dostateczną.

Czyniąc zadość tej prośbie i uznając całą ważność sprawy, która niestety w kraju naszym jest jeszcze ciągle piekącą, Wydział krajowy zalecił Wydziałom powiatowym jak najusilniej, ażeby zechciały zająć się szczerze tak urządzeniem po gminach, w miarę ich środków, w sposób przez namiestnictwo proponowany potrzebnej ilości nowych, jakoteż należytem uporządkowaniem istniejących już studzien. W tym celu mają Wydziały powiatowe rozesłać odpowiedni okólnik do gmin w powiecie i w okólniku tym zapowiedzieć, że w razie zaniedbania lub oporu gmin Wydziały powiatowe będą korzystać z odpowiednich postanowień ustawy gminnej i wstawią z urzędu do preliminarza gminy odpowiednią na cel kopania lub naprawy studni kwotę. Zarazem poleca Wydział krajowy, by Wydziały powiatowe wykazywały kontrolę nad wykonaniem rzeczywiście robót poleconych w ciągu roku najbliższego.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów szczególne ma dla naszego kraju znaczenie.

Po odpowiedziach prezydenta ministrów hrabiego T a a f f e g o na kilka interpelacyj (patrz wczorajsze telegramy), przystąpiła Izba do pierwszego czytania wniesionego przez Koło polskie pod firmą p. P i n i ń s k i e g o, projektu ustawy o u s t a n a w i a n i u s z k o l n y c h i n s p e k t o r ó w o k r ę g o w y c h. Projekt ten brzmi, jak następuje:

§ 1. Okręgowi inspektorowie szkolni ustanowieni będą jako urzędnicy państwa rangi IX; minister oświecenia jednak może niektórych inspektorów okręgowych, których liczba nie powinna przekraczać trzeciej części wszystkich posad systemizowanych, posunąć do rangi VIII.

Okręgowi inspektorowie szkolni, brani ze stanu nauczycieli szkół średnich, mogą pod względem wymiaru płacy i dodatków pięcioletnich być traktowani wedle przepisów, obowiązujących dla nauczycieli szkół średnich. O tem orzecze ministerstwo oświecenia przy nominacyi.

§ 2. Ministrowi oświecenia służy prawo nominacyę ostateczną uczynić zawisłą od co najwięcej 3-letniej funkcyi prowizorycznej.

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

22 (Ciąg dalszy.)

W głębi izby, na miejscu najwidoczniejszem, ustawiony był stół, którego się tu dawniej nie widywało. Stół to był prosty, z tarcic sosnowych byle jak zbity, na krzyżakach oparty. Leżała na nim papierów kupa i stał wielki jak maźnica kałamarz.

Ze stołem siedział człek urodziwy, lat trzydziestu kilku, z podgoloną czupryną i pięknym, zawiesistym wąsem. Od pierwszego wejrzenia odgadywało się w człowieku tym osobę główną, dyrektora i reżysera całego widowiska. Przy nim i za nim stali ludzie różnego wieku z minami zadzierżystemi, i razem doń gadali. On słuchał z twarzą pogodną, na karcie przed sobą leżącej coś kreślił i co chwil parę z kubka srebrnego popijał.

Był to pan Aleksander Lisowski.

Jur wszystko to spojrzeniem jednem objął, rozróżnił i zapamiętał.

Drugie jego spojrzenie pobiegło w tłum, szukając Szczerba.

Znalazł go w najhałaśliwszej kompanii, wśród próżnych dzbanów i kubków powywracanych. W tej chwili właśnie, dwu kompanów za szyje trzymając, całował się z nimi w twarz i klął, że życie za nich odda...

Jur poszedł prosto do przyjaciela, i nic nie mówiąc, na oczach mu stanął.

— Wszelki duch!... — krzyknął tamten, nowych druhów puszczając. — Tyżeś to, melankoliku?

— Jak widzisz — odrzekł Jur smutno.

— Ależ wyglądasz... niech cię! Z tamtego świata chyba wracasz?

— Idę tam dopiero... — szepnął młodzieniec, tak cicho jednak, że go towarzysz nie dosłyszał.

— Gadajże: czego chcesz? — ciągnął Szczerb, z za stołu wyłażąc i przemocą sadzając go na ławie. — Tokaju ci dać? *pinioły*, petercymentu, *seku*? A może *rywułę* wolisz albo miód stary? Jest wszystko czego dusza zapragnie a brzuch i gardło wstrzymają!

— Chcę przystać do was — rzekł Jur głosem drewnianym.

— Do was? Co to jest do was? Gadaj wyraźnie do kogo?

— Do waszej kompanii...

— Pijackiej?

— Nie, żołnierskiej.

Szczerbowi oczy się zaiskrzyły. Odsadził się, wąsy zadarł i przez chwil parę milcząc, mierzył towarzysza wzrokiem od stóp do głowy. Wreszcie przyskoczył doń, wpół go porwał i potężnym zamachem na stole postawił.

— Panowie bracia! — na całą izbę wrzasnął. — Oto nowy *Straceniec!*

A w odpowiedzi wszystkie piersi huknęły:

— *Vivat!!!*

XIV. Ogniwo ostatnie.

W domu Szeligów wesoło.

W komnatach pierwszego piętra drzwi na rozcież pootwierane; wszędzie pełno biesiadników i służby. Festony z liści i kwiatów każdą ścianę zdobią; stoły błyszczą od mnóstwa naczyń srebrnych, a uginają się od obfitości jadła i napoju. Podłogę skropiono wonnościami i zielem pachnącem potrząśnięto. Aż dusi od woni krzepkich, między któremi nie brak i drogocennej kamfory. Na szczęście, odemknięto okna do ogrodu. Wpływają niemi fale świeżego powietrza i rozgrzane winem policzki rozkosznie muszczą.

W jednej z dalszych komnat gra kapela. Dźwięki jej, zanim o uszy biesiadników uderzą, cedzą się wpierw przez grube mury i opony fałdziste. Daje im to lotność i subtelność, pozwala wniknąć w każdy zakątek, nie głusząc rozmowy i nerwów nie drażniąc.

Do zachodu słońca jeszcze daleko, a już biesiada od czterech trwa godzin. Właśnie przed chwilą, służba po raz piąty dania odmieniła. Przyszły na stół wety. W wielkich, srebrnych koszach, przydźwigano sterty owoców, zagranicznych przeważnie; z ostrożnością nadzwyczajną ustawiono piramidy ciasta słodkiego; podano kreple, marcypany, bijanki, a także smażenia różne; miejsce zaś mocnych tokajów zajęły słodkie wina hiszpańskie i włoskie.

Zbliża się koniec biesiady, mający być zarazem początkiem właściwej uroczystości.

Balcer Szeliga jedynaczce swej zrękowiny wyprawia.

Powrócił on szczęśliwie z peregrynacyi dalekiej, bogactw wszelakich zwiózłszy obfitość. Część ich, w porcie gdańskim z okrętu wyładowana, nadpłynęła już do Warszawy wodą; reszta, na wozach ciężkich, nadciąga powoli gdańskim traktem, przez sługi zbrojne eskortowana.

Uciecha wewnętrzna opromienia dostojne oblicze starego kupca, który przy stole największym, ugaszcza od serca wybranych gości.

U stołu tego całe kupiectwo Starej Warszawy miejsca zajęło. Dużo tu twarzy cudzoziemskich, dużo czupryn trefionych, z głowami golonemi pomięszanych, wspólne jednak znamię powagi, statku i serdeczności, upodobnia wszystkich do siebie, niby członków jednej rodziny.

Wszędzie błyszczą łańcuchy złote, sobolowe bramowania szat, zapinki z kamieni drogich i sygnety tak wielkie, że często kłykieć zasłaniają cały.

Na miejscu najwyższem siedzi kapłan. Stary to przyjaciel domu Szeligów, ciotki Ofki dawny spowiednik. Blada, ascetyczna twarz jego, rażąco odbija od pełnych i zarumienionych policzków mieszczaństwa; czarna szata wykreśla się plamą ponurą na różnobarwnem tle strojów i klejnotów.

Nieopodal od księdza zasiadła para zaręczyć się mająca. Basia w perłach na głowie i na szyi, w powłóczystej sukni z aksamitu modrego, na której błyszczą wielkie prawdziwem srebrem wyszywane lilie, podobniejsza jest niż kiedykolwiek do anioła z malowanych gotyckiej świątyni okien. Wbrew zwyczajowi, oczu swych ogromnych rzęsami nie nakrywa, ale trzyma je otwarte, blaskiem napojone i patrzące przed siebie w jakiś obraz daleki a cudny, którego inni nie dostrzegają....

Giana stroi jedwab i aksamit. Barwy: fioletowa i gorąco żółta, w ubiorze jego przeważają. Piękny jest, szatańsko piękny, choć dziwna, marmurowa, trupia niemal bladość twarz mu pokrywa. Oczy jego wyrażają zachwyt z przestrachem zmięszany. Nadmiar szczęścia trwożyć go się zdaje i przygniatać...,

Tuż zaraz siedzi i ciotka Ofka, w młodą parę, jak w tęczę, wpatrzona. Zwykła surowość ustąpiła na dzień dzisiejszy i z twarzy jej i z ubioru. Suknię ma barwy perłowej, czarnemi naszyciami omroczoną; na głowie takiż czepeczek, wązkim, złotym sznurkiem bramowany.

Dobruchna w innej komnacie, przy stole dla „familiantów“, miejsce dostała, i rządy gospodyni pełni.

Ale o wiele bardziej uderza brak innej, niezbędnej w tem gronie osoby. Wśród biesiadników napróżno upatrujemy stryja narzeczonej: Jana Szeligi. A gdyśmy już nieobecność tę dostrzegli, widoczną staje nam się jedna jeszcze okoliczność: brak zupełny członków magistratury, — rajców, ławników gminnych. Jakże rodzinne święto patrycyusza warszawskiego obyć się bez nich może?

W tej chwili jednak słowa, z któremi się gospodarz do sąsiada swego zwraca, fakt ów dziwny tłomaczą.

— Kumie Macieju — mówi Balcer, posuwając kosz z fruktami do czerwonego jak piwonia mieszczanina — jak myślicie: rychło dziś *porządki* sąd swój ukończą?

— Jużby skończyć powinny — odpowiada zapytany. — Wszakże-ć to tylko *judicium expositum*. Chyba, że akta względem donacyi i innych zapisów działają....

— Niechby choć na samą ceremonię zdążyli!...

Tu wmięszał się do rozmowy kupiec o dużym, orlim nosie i surowym wyrazie twarzy.

(C. d. n.)

§ 3. Co do okręgowych inspektorów szkolnych, branych ze stanu nauczycieli ludowych, czas służby, przebyty w publicznych szkołach ludowych i wedle obowiązujących przepisów zaliczany przy przeniesieniu w stan spoczynku, poczytany będzie za przebyty w służbie państwa.

§ 4. Okręgowi inspektorowie szkolni, funkcyonujący w czasie wejścia ustawy niniejszej w życie, mogą jeszcze przez lat trzy być pozostawieni w funkcyi, w swym charakterze dotychczasowym.

§ 5. Przepisy o wymiarze dyet, kosztów podróży i ryczałtów dla okręgowych inspektorów szkolnych, pozostają nienaruszone ustawą niniejszą.

§ 6. Ustawa niniejsza wejdzie w życie z dniem 1 września 1892.

Uzasadniając powyższy swój wniosek, zaznaczył p. Piniński, że stabilizowanie szkolnych inspektorów okręgowych jest naglącem życzeniem kraju. Powody tego są częścią praktycznej, częścią prawnej natury. Stabilizacya inspektorów okręgowych jest głównym warunkiem należytego dozoruszkolnego, a to w pierwszym rzędzie odnosi się do Galicyi, gdzie istnieją nadzwyczaj rozległe okręgi szk., a wskutek gruntownej reformy szkolnictwa w kraju, utworzono wiele nowych szkół. Następstwem tego jest brak szkolnych inspektorów, zwłaszcza, że położenie ich materyalne jest nędzne, i niewielu jest ludzi chętnych do objęcia posady, połączonej z obowiązkiem nieustannego jeżdżenia po kraju. Prawne względy także przemawiają za stabilizacyą, gdyż galicyjska ustawa krajowa, normująca dozór szkolny, mówi o inspektorach okręgowych jako o urzędnikach ustanowionych stale. W r. 1889 wniesiono wprawdzie ze strony rządu projekt stabilizacyi inspektorów szkolnych w całem państwie, przeciw niemu jednak podniesiono wiele zażaleń. Projekt niniejszy nie przesądza sprawy dla innych krajów koronnych, ułożono go jedynie na podstawie stosunków istniejących w Galicyi. Mowca uprasza w końcu o odesłanie w mowie będącego projektu do komisyi budżetowej (*Oklaski na ławach polskich*).

W rozprawie nad tym przedmiotem zabrał w imieniu Młodoczechów pierwszy głos p. Adamek i zastrzegł się przeciw odstępywaniu państwa ustawodawstwa szkolnego. Mowca przyznaje, że instytucya okręgowych inspektorów szkolnych wymaga gruntownej, zasadniczej reformy. Inspektorowie ci są obarczeni pracami biurowemi, które nie pozwalają im być fachowymi doradcami nauczycieli. Ważna ta jednak sprawa powinna być uregulowana w drodze ustawodawstwa krajowego. W końcu wnosi mowca odesłanie projektu do osobnej z 24 członków złożonej komisyi szkolnej. (*Oklaski na ławach Młodoczechów*).

P. Teliszewski za główny powód wadliwości ludowego szkolnictwa w Galicyi podaje tę okoliczność, że nauczyciele i inspektorowie w przeważnej części ustanawiani są prowizorycznie, a jako tacy, nie mają wielkiego interesu w rozwoju szkolnictwa. W imieniu swoich politycznych przyjaciół oświadcza mowca, że będzie głosował za odesłaniem wniosku p. Pinińskiego do komisyi, *podnosi jednak przy tej sposobności osobne* życzenia ludu ruskiego, i twierdzi, że ustanowieni obecnie w Galicyi inspektorowie szkolni, nieprzychylnie są usposobieni dla ruskiej szkoły ludowej i dążą do uciskania jej.

P. Fuss oświadcza się za odesłaniem wniosku Pinińskiego do komisyi budżetowej, sprzeciwia się jednak ograniczaniu ustawy do samej Galicyi.

Imieniem rządu szef sekcyi Rittner odpiera zarzut stronniczego mianowania inspektorów szkolnych.

Po przemówieniu p. Herolda i końcowych wywodach p. Pinińskiego omawiany projekt ustawy odesłano do komisyi budżetowej.

Również przekazano komisyi budżetowej rozpatrzenie wniosku pp. Stuergkha i Heilsberga o uwzględnieniu całego szeregu żądań, wniesionych ze strony uniwersytetu wiedeńskiego i innych. W rozprawie nad tym przedmiotem podnosząc rozliczne braki i wadliwości, istniejące szczególnie pod względem pomieszczenia uniwertetów, zabierali głos pp. Heilsberg, Roser, Blażek i Pernerstorfer.

Z kolei wywiązała się rozprawa nad projektem ustawy, wniesionym przez p. Bilińskiego o zaprowadzenie podatku giełdowego.

W uzasadnieniu swego wniosku p. Biliński upraszał o przyjęcie obu przez komisyę przedłożonych projektów, mianowicie w sprawie opodatkowania obrotu efektów i w sprawie opłacania należytości stemplowych od zagranicznych akcyj, rent i zapisów długu.

Przeciw temu projektowi ustawy zapisał się do głosu p. Prade, będzie jednak za nim głosował, gdyż w zupełności uznaje potrzebę tego podatku. Giełda jest równie szkodliwą jak loterya. Mowca oddaje się nadziei, że rząd nie poprzestanie na tej ustawie, lecz na raz obranej drodze pójdzie znacznie dalej.

P. Sommaruga omawia znaczenie niniejszego projektu, podnosi jego zalety i myśli przewodnie.

Przemawiali jeszcze pp. Schorn i Suklje, poczem uchwalono zamknięcie rozprawy.

Na następnem posiedzeniu przemawiać będzie jako mowca jeneralny przeciw projektowi p. Kramarz, za projektem p. Steinwender.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia pp. Lueger i towarzysze w wniosku naglącym wezwali rząd do zdania sprawy i przedłożenia aktów o zaniechaniu sądowego śledztwa, wytoczonego dziennikowi *Wiener Tagblatt* z powodu rozsiewania fałszywych, znanych wieści w dniu 14 listopada 1891 r. — i do przekazania tych aktów celem zbadania osobnej komisyi z 24 członków złożonej.

Nagłość powyższego wniosku jednogłośnie uchwalono, a wybór komisyi na najbliższem ma nastąpić posiedzeniu.

Pp. Gessmann i towarzysze wnieśli nadto interpelacyę do prezydenta ministrów w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych urzędnikom i sługom państwowym.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 lutego.

O konferencyach dr. Schmeykal'a z ministrami i przewódcami stronnictwa liberalnego nie ma dotychczas bliższych szczegółów. Hr. Taaffe nie złożył podobno dotychczas stanowczych oświadczeń. Rząd ma jednak objawiać stanowczo wolę nie zaniedbywania przeprowadzenia ugody i zamiar przedłożenia Sejmowi czeskiemu w najbliższej sesyi tych projektów odnoszących się do rozgraniczenia okręgów sądowych, które już wykończono. Niemcy czescy mają również obstawać przy dotychczasowych swoich zapatrywaniach.

Oświadczenie dra Plenera z powodu pogłosek o ofiarowaniu mu przez rząd posady prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej i o zamiarze stronnictwa ofiarowania mu podarku w sumie 250000 złr., zasługuje na uwagę ze względu na swoją osnowę. Opiewa ono dosłownie: Wobec różnych wieści rozsiewanych o mojej osobie — mówił p. Plener, uważam za konieczne złożyć następujące oświadczenie: Prawdą jest, że ofiarowano mi posadę prezydenta najwyższej Izby obrachunkowej i że rokowania pod tym względem miały miejsce z zastrzeżeniami co do pewnych politycznych premis. Wobec teraźniejszej parlamentarnej sytuacyi, a w szczególności wobec najnowszego zawikłania sprawy ugodowej, uważałem jednak za swój obowiązek pozostać w Izbie poselskiej i w Sejmie i oświadczyłem dla tego, że uczynionej mi propozycyi przyjąć nie mogę, i dalej będę brał udział w pracach parlamentarnych. Korzystam także ze sposobności, aby oświadczyć, że pogłoska o przyjęciu przezemnie jakiegoś daru honorowego jest zupełnie bezpodstawną. Uważałem za swój obowiązek złożyć to oświadczenie, aby rozwiać wszelką tajemniczość i tak dla siebie jak i dla stronnictwa stworzyć jasną sytuacyę."

Z wyborów węgierskich znanym jest dotychczas wynik co do 407 mandatów, z tego otrzymało stronnictwo liberalne 238, stronnictwo niezawisłe 86, stronnictwo narodowe 62 a stronnictwo Ugrona 14 mandatów. Dzikich wybrano 3. Z jednego okręgu rezultat jeszcze nie jest znanym, w 3 okręgach mają się odbyć wybory ściślejsze, a w 1 okręgu wybór trzeba powtórzyć. Stronnictwo liberalne straciło 11 mandatów.

Wiec ruski we Lwowie.

Zwołany przez stronnictwo moskalofilskie wiec ruski do Lwowa, odbył się we wtorek przy bardzo licznym udziale uczestników, z których dziewięć dziesiątych części stanowili włościanie. Jakkolwiek dewizą wiecu było zjednoczenie stronnictw ruskich, a nawet „zgoda z Polakami z uchyleniem pośrednictwa rządu", — uczyniono wszystko, aby przez wiec ten pogłębić przedział między stronnictwami ruskiemi, a pobudzić lud ruski do nienawiści przeciw Polakom. Odkładając na później omówienie szczegółów obrad tego wiecu, zaznaczamy na razie, iż uchwalono na nim: 1) Cztery rezolucye dra Dobriańskiego, które wyrażają wotum nieufności całej akcyi politycznej posłów narodowców i oświadczają, że *ruski naród w Galicyi* stoi i stać będzie przy programie, ułożonym w r. 1848 przez „Główną *russką* Radę", tj. przy programie moskalofilskim; 2) trzy rezolucye p. Baczyńskiego, żądające, aby zaprowadzono w Galicyi w kuryach włościańskich powszechne tajne głosowanie przy wyborach do Rady państwa i Sejmu i aby powiększono liczbę posłów z kuryi wiejskiej w Galicyi; 3) ośm rezolucyj ks. Bilinkiewicza w sprawach ekonomicznych i 4) siedm rezolucyj w sprawach szkolnych, żądających między innemi; aby we wszystkich szkołach wschodniej Galicyi język ruski był językiem obowiązkowym, aby w szkołach tylko ruskich uczono języka polskiego tylko te dzieci, których rodzice tego zażądają; aby powiększono liczbę ruskich szkół i aby Radę szkolną krajową i Rady szkolne okręgowe podzielono na dwie sekcye: polską i ruską.

Z Niemiec. Sprawa szkolna. Pastwienie się nad żołnierzami.

Ustawa szkolna, przedłożona Sejmowi pruskiemu, jest ciągle na porządku dziennym dyskusyi dziennikarskiej, chociaż z pełnej Izby przeszła już do komisyi. Tu rozpocznie się rozprawa w przyszły poniedziałek i potrwa zapewne do końca marca.

Stosunek głosów — o ile sądzić można po politycznem przekonaniu członków — jest jak 16 za ustawą do 12 przeciw ustawie, a może jak 15 do 13.

Nordd. Allg. Ztg., pisząc o obecnej sytuacyi, wyraża nadzieję, że ustawa zostanie uchwalona — rozumie się po kilku nieznacznych zmianach. Podobne zdanie wypowiada także *Post*, pisząc: W chwili obecnej żadnemu stronnictwu nie zależy na tem, aby doprowadzić do ostateczności walkę, rozpoczętą w Izbie poselskiej, bo ostateczny wynik tej walki wraz z wszelkiemi konsekwencyami nie da się przewidzieć. Dlatego nie tracimy nadziei, że chwilowe zawieszenie broni przemieni się w pokój, lub przynajmniej przeciągnie się po za tegoroczną sesyę sejmową.

To ostatnie życzenie może się spełnić tylko pod warunkiem, jeżeli rozprawa w komisyi nad projektem ustawy przeciągnie się tak długo, że już nie stanie czasu na ponowne rozprawy w Izbie.

Dzienniki stronnictwa narodowo-liberalnego i wolnomyślnego zaś są niezachwianie zdecydowane odrzucić projekt ustawy szkolnej, jeżeli się nie uda przeprowadzić zmian zasadniczych i walczą wytrwale z wywodami Capriviego i Zedlitza. Przesilenie w gabinecie również nie ustało; wprawdzie Bennigsen, który wezwał był stronnictwa liberalne do wspólnej walki przeciw reakcyjnym dążeniom rządu, nie podał się jeszcze do dymisyi, aby nie zaostrzać sytuacyi, ale i Miquel nie cofnął swego podania o dymisyę i czeka, jak się dalej stosunki ułożą.

Dzienniki niemieckie zajęte są opisem pastwienia się nad żołnierzami przez podoficerów z wiedzą oficerów. Przeciw temu pastwieniu się wydał książę saski Jerzy rozkaz, zawierający ostrą naganę postępowania z młodymi żołnierzami. Postępowanie to nazywa wyrafinowanem gnębieniem, wyrazem brutalności i zdziczenia — i przytacza szereg szczególnie jaskrawych wypadków. Podobnego rodzaju skargi zamieszczały już nieraz dzienniki, szczególnie w południowych Niemczech, krytykując srogie postępowanie w wojsku pruskiem. Mimo zaprzeczań niby urzędowych doszło do tego, że sam cesarz uznał za potrzebne polecić łagodniejsze postępowanie z rekrutami.

Rewizya konstytucyi w Belgii.

W parlamencie belgijskim rozpoczęła się rozprawa nad projektem rewizyi konstytucyi. Prezes gabinetu minister Beernaert oświadczył, że oprócz rewizyi artykułów konstytucyi, proponowanej przez Jansona, należałoby poddać rewizyi cały szereg innych artykułów. Odnośne wnioski ministra, które widocznie mają na celu odwleczenie sprawy, przekazane zostały komisyom.

W toku dyskusyi objawiło się wyraźne nieporozumienie w łonie gabinetu, mianowicie pomiędzy prezydentem ministrów Beernaertem a ministrem spraw wewnętrznych Woeste'm. Beernaert broni królewskiego referendum, Woeste upatruje w niem zaprzeczenie istoty konstytucyi i zapowiada, że gdyby referendum królewskie miało uzyskać w konstytuancie większość głosów, to on — Woeste — gotów przeciwstawić temu wnioskowi referendum ludu. Oświadczenie to, uczynione zresztą nie w Izbie, lecz prywatnie tylko, wywołało niezmierną sensacyę.

Nie mniejsze wrażenie sprawił wniosek Cormans'a, który zażądał, aby poddano rewizyi artykuły konstytucyi, uznające język francuski za język państwowy w Belgii. Cormans jest, jak wiadomo, jednym z przywódców ruchu flamandzkiego.

Podczas gdy parlament radzi o rewizyi konstytucyi, a rząd usiłuje przeprowadzić ją w duchu interesów klerykalnych, partya socyalistyczna odbyła zgromadzenie w *Maison du peuple*, które ogłosiło swą permanencyę i postanowiło zorganizować manifestacye i strejki, aby zmusić parlament do przyznania powszechnego prawa głosowania. Rewizya ustaw wyborczych będzie bądź co bądź najważniejszym przedmiotem obrad konstytuanty.

Kardynał przed sądem.

Wielkie zaciekawienie budzi sensacyjny proces, wytoczony przez msgra Amalfitano kardynałowi Oreglia. Nie będziemy wchodzili w szczegóły sporu, jaki wywiązał się pomiędzy obu przedstawicielami kleru włoskiego; dosyć, że kardynał Oreglia w wielu listach, pisanych do kardynałów i urzędników kuryi rzymskiej, rzucał ciężkie zarzuty przeciwko msgr. Amalfitano i zarzuty te uznane zostały za oszczercze. Skutkiem tego Amalfitano wezwał kardynała do odpowiedzialności przed cywilny sąd włoski. Kardynał przed sądem cywilnym, to rzecz niesłychana, a do tego na świadków wezwano kilku innych kardynałów, w tej liczbie i sekretarza stanu kuryi rzymskiej kardynała Rampollę! Kardynałom jednakże wezwania sądowe przesłano w drodze dyplomatycznej, i nie wiadomo, czy wezwania te zostały im doręczone; dość, że ani oskarżony kardynał Oreglia, ani świadkowie nie stawili się do sądu w dzień obrad, zaś msgr. Gessi i Oretoni, wezwani także jako świadkowie, uniewinnili swą nieobecność względami zdrowia. Skutkiem tego skarżący zgodził się na odroczenie rozprawy sądowej, i teraz będzie sobie wraz ze swymi rzecznikami wysilał głowę nad tem, w jaki sposób doręczyć kardynałom, mieszkającym w Watykanie, wezwania sądowe, nie naruszając eksterytoryalnego prawa Watykanu.

Czem się cały ten proces skończy, nie wiadomo. Zdaje się jednakże, że Amalfitano i Oreglia pogodzą się na żądanie papieża, aby nie dawać gorszącego przykładu, wyciągając wewnętrzne spory kleru przed kratki sądów cywilnych.

Z kolonii polskiej w Paryżu.

Paryż, 29 stycznia.

(*S. G*) W sobotę 23 stycznia kolonia polska w Paryżu święciła rocznicę powstania styczniowego żałobnem nabożeństwem, odprawionem w kaplicy *Assomption* przez ks. Witkowskiego, a wieczorem odbyło się liczne zebranie Polaków w sali Towarzystwa geograficznego. Zebranie zagaił podniosłem przemówieniem p. Józef Gałęzowski. Nastąpił przydługi nieco odczyt p. Limanowskiego a następnie p. Grabski odczytał nader ciekawą korespondencyę z Warszawy, dosadnie malującą smutne stosunki tej biednej naszej stolicy, oraz całej prowincyi, zostającej pod ciężkiem jarzmem białego cara i jego satrapów. Uroczystość zakończyły śpiewy narodowe, w których oprócz młodzieży ze szkoły Batignolskiej, wszyscy obecni udział brali.

Młodzież akademicka polska w Paryżu odstąpiła od myśli dawania dorocznego balu. Towarzystwo „Spójni" organizuje natomiast na dzień 27 lutego br. przedstawienie amatorskie z koncertem i żywemi obrazami treści narodowej.

Francuzi dzisiejsi szowinizm swój moskalofilski posunęli już tak daleko, iż korzystają z każdej sposobności, właściwej czy niewłaściwej, by swą wielką przyjaźń dla Moskali zamanifestować. Czasem odnosi to rezultat wręcz przeciwny jak zamierzali aranżerowie manifestacyi, a dowodem tego opisana w dzienniku waszym uroczystość uczczenia pamięci naszego rodaka i jednego z dowódców w 1863 r. Hauke-Bosaka. Francuskie dzienniki moskiewskim generałem go uczyniły a nie brakło tendencyjnie fałszywych życiorysów, dowodzić mających, iż ten bohater uciśnionej Polski był Moskalem. — Uroczystość na cześć jego przez miasto Dijon urządzoną była dla przypodobania się Moskalom. Szowinizm francuski stał się tu więc mimowolną pobudką dla uczczenia polskiego bohatera i przez pomyłkę inicyatorów uroczystości, niektórzy przypomnieli sobie, iż oprócz potężnej na pozór Rosyi, istnieje okuta w kajdany Polska.

Drugi fakt nie mniej jest ciekawy:

Jedna z wielkich firm wydawniczych, spekulując na tę nowo narodzoną przyjaźń Francyi z Rosyą, wydała kosztowne dzieło „*La Russie*", rachując na wielki zbyt tak we Francyi jak Rosyi. Wydawca, chcąc poznajomić publiczność francuską z krajem i narodem zaprzyjaźnionym wysłał wielkim kosztem pp. Armand Sylvestra i rysownika Henry Lanus, by ten „piękny kraj i szlachetny naród" opisali. — Niestety, natrafił na uczciwego Francuza, który przy opisie Rosyi, Petersburga i Moskwy nie zapomniał także o naszej uciśnionej Ojczyźnie. Poświęcił on Polsce wielki rozdział w swem dziele, tak barwnie i prawdziwie, że książka nie przeszła cenzury i w Rosyi jest zakazaną. Nie mniej jednak pozostanie dla nas nowem żywem świadectwem krzywd i ucisku, jakich doznajemy. Wydanie kosztowne pięknie ilustrowane kosztuje 25 franków.

Załączam Wam wiersz sędziwej naszej wygnanki pani Seweryny Duchińskiej, jakim powitała smutnej dla nas pamięci rocznicę w bieżącym przypadającą roku.

Wiersz ten brzmi:

1792—1892.

Złote pasmo dziejów naszych — rok jeden bezcześci!
Rok przeklęty — zdrad i gwałtów, sromu i boleści.

Były lata, gdy wróg szarpał matki Polski ciało,
Że jej synom na grób wolnej ziemi nie zostało.

Były lata, gdy po kraju ściekały krwi strugi,
Nad te wszystkie — stokroć gorszy, dziewięćdziesiąt drugi.

Niczem chłosty wciąż sypane ręką wroga wściekłą,
Te, wołają zemsty nieba, z tych nie szydzi piekło!

O! inaczej, kiedy naród sam cześć swą poplami,
Tej sromoty stuletniemi nie zmyliśmy łzami.

Nasz Kościuszko jej nie obmył strugą krwi stoczonej,
Nie obmyły Dąbrowskiego sławne legiony.

Ni szermierze listopada, ni ta garstka śmiała,
Co w styczniową noc tak żartko za oręż porwała.

Niczem knuty i obelgi — naród je wytrzyma,
Lecz nam widmo Targowicy staje przed oczyma.

Sen odpędza nam od powiek, z żył dobywa dreszcze
I w bezdenne topieliska chce nas wepchnąć jeszcze.

Kiedyż, kiedyż się od Polski ten potwór odczepi?
Kiedyż zmysły wytrzeźwieją, a przewidzą ślepi?

Kiedyż runie w przepaść czasów Targowiczan plemię?
Co do starych win dokłada nowych grzechów brzemię!

I któż wzrokiem przebił ciemne przyszłości odmęty,
Któż odgadnie, co nam przyniesie może rok przeklęty.

Jeszcze Polska nie zginęła! — woła ust tysiące,
Jeszcze kipią w sercach naszych zdroje krwi gorące!

Jeśli wiara z serc odbiegła, w stuletniej powodzi,
Precz z rozpaczą! w górę serca! wiara się odrodzi.

Ręka z ręką znów się splecie i myśl z myślą zbieży,
Stary Zygmunt zagrzmi hasło na Wawelskiej wieży.

I mściciele krzywd odwiecznych, prawdy zapaśnicy,
Wyrwiem z księgi naszych dziejów pamięć Targowicy.

I w tym roku, co pod klątwy rozpoczął się gromem,
Może błyśnie zorza chwały nad ojczystym domem!

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Wynik wyborów. Przy dzisiejszym wyborze do Sejmu krajowego z kuryi mniejszej własności okręgu krakowskiego, wybrany został dr. Franciszek Paszkowski.

Ku uczczeniu powstania styczniowego, a na dochód ubogiej dziatwy szkolnej, odbył się dnia 2 b. m., staraniem Stowarzyszenia izraelickiej młodzieży handlowej, obchód w sali hotelu Kleina, przepełnionej publicznością, wśród której przeważała inteligencya izraelicka.

Wieczorek zagaił pięknem przemówieniem p. W. Feldman, kreśląc znaczenie styczniowego powstania. Mowca podnosił patryotyczną rolę, jaką żydzi odgrywali w powstaniu i zaznaczył, że cele tej ostatniej dotąd walki o wolność, ucieleśnienie zasad wolności, równości i braterstwa na gruncie narodowym — i teraz powinno być naszym ideałem. Z zapałem oklaskiwano to gorące przemówienie, równie jak produkcye wokalne pań Schönguttówny i Pniawerówny. Odczyt p. Suessera dał wierny obraz dziejów walk naszych i męczeństwa. Głębokie wrażenie wywołała deklamacya p. Bl, który wygłosił „Tyrteusza", i śpiew kilkunastu biednych uczniów szkoły V, którzy wcale poprawnie odśpiewali kilka pieśni.

Dochód uzyskany z wieczorku w kwocie przeszło 250 złr., przeznaczony jest na sprawienie odzieży i obuwia uczniom szkół ludowych na Kazimierzu i Dajworze — bez różnicy wyznania.

Zmarli. W Warszawie zmarł Feliks Brzozowski, artysta-malarz, ceniony pejzażysta.

Lucyan Kraszewski, brat ś. p. Józefa, właściciel dóbr, zmarł w Honiatyczach, w powiecie hrubieszowskim.

Henryk Korzon, inżynier-technolog w Hucie bankowej w Dąbrowie górniczej w Królestwie Polskiem, zmarł w 26 roku życia.

Dr. Grzegorz Ziembicki (ojciec), ośmdziesiąt kilka lat liczący, a powszechnie czcią otaczany lekarz, zmarł we Lwowie. Żołnierz z 1830 roku, mąż niezwykłej zacności charakteru i rozległej wiedzy, pozostawia po sobie niezatarte wspomnienie swych zasług i prawości.

Eugenia z hr. Dzieduszyckich hrabina Wilhelmowa Romerowa, właścicielka dóbr, zmarła w Krakowie w dniu 1 b. m.

Ambulatoryum Braci Miłosierdzia w Krakowie w styczniu b. r. udzieliło pomocy lekarskiej 581 osobom. Z tych było 312 osób z Krakowa, 79 z Podgórza, a 190 z okolicy. Z cięższych operacyj wykonano w szpitalu 4.

Z wyrazami szczerego uznania notujemy suche na pozór a tak wymowne cyfry, świadczące o dobroczynnej działalności Braci Miłosierdzia na pożytek ubogich chorych. Ambulatoryum to zaliczamy do najpożyteczniejszych instytucyj humanitarnych w mieście naszem, a pogląd ten podziela niezawodnie każdy poważnie myślący.

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie odbędzie w sali strzeleckiej w niedzielę 7 b. m. o godz. 4 po południu walne zebranie, na które zarząd wszystkich członków Towarzystwa uprzejmie zaprasza.

Popołudniowe przedstawienie jasełkowe z koncertem. Uwzględniając liczne żądania publiczności o powtórzenie przedstawienia, uchwalił komitet urządzić drugie popołudniowe przedstawienie w sali hotelu saskiego, w niedzielę t. j. 7 b. m. o godz. 4. Przedstawienie będzie urozmaicone chórami 100 dzieci i deklamacyami przy akompaniamencie muzyki pod dyrekcyą p. Buczka. Ceny miejsc zniżone: Krzesło pierwszorzędne 1 złr. 50 ct, drugorzędne i na galeryi 1 złr, wstęp na salę lub na galeryę 50 ct. Biletów dostać można od jutra t. j. od piątku w księgarni p. Krzyżanowskiego linia A B.

Wieczorek dramatyczno-muzykalny, połączony z zabawą tańcującą, na dochód ubogiej dziatwy miasta Podgórza, odbędzie się w sali radnej w Podgórzu w dniu 6-go lutego a nie 7-go, jak to mylnie wydrukowanem zostało.

Z teatru. W benefisowej premierze: „Sprawa Clemenceau", zapowiedzianej na sobotę, główne i popisowe role spoczywają w rękach państwa Żelazowskich. W świetnej roli hrabiny Lidyi Nadieżdy Dobronow wystąpi panna Wojnowska. — „Sprawę Clemenceau", która nadzwyczaj zainteresowała naszą publiczność, gdyż pokup biletów bardzo znaczny, grają również w tym tygodniu w Wiedniu.

Próby chóru „Sokoła". Jesteśmy proszeni o zamieszczenie wzmianki, że próby chóru krakowskiego „Sokoła" odbywać się będą w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczorem w gmachu „Sokoła".

Bal podoficerów 13 pułku piechoty odbędzie się w sali Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie w sobotę 6 b. m. Początek zabawy o godz. 7½ wieczorem.

Dodatek drożyźniany. Na wtorkowej sesyi uchwalił Wydział krajowy przyznać urzędnikom i dyetaryuszom Wydziału krajowego i zakładów krajowych we Lwowie, Krakowie, Czernichowie i Dublanach, dodatki drożyźniane w następującej wysokości: Funkcyonaryuszom o poborach służbowych do 1.000 złr. po 10 prc., nad 1.000 do 2.000 złr. po 7½ prc, nad 2.000 złr. po 5 prc. całorocznej pensyi z dodatkami pięcioletniemi i aktywalnemi.

Z doli nauczycieli ludowych. Rada szkolna okręgowa w pewnej miejscowości w zachodniej części kraju zamianowała nauczyciela młodszego nadetatowego — wyrażając w dekrecie nominacyjnym nadzieję, że wzorowem prowadzeniem się, jakoteż gorliwem pełnieniem obowiązków zawodowych zasłuży sobie nauczyciel ten na dalsze względy przełożonych władz szkolnych. Dowiedziawszy się z doniesienia zarządu szkoły, iż objął on z dniem 10 grudnia 1891 r. obowiązki nauczyciela młodszego, asygnuje mu płacę do tej posady przywiązaną w rocznej kwocie 270 złr. od 1 stycznia 1892 r. począwszy, w miesięcznych ratach z dołu za kwitami należycie ostemplowanemi. I to mają być względy, że za trzy tygodnie pracy jako wynagrodzenie otrzymywał powietrze do oddechania i wodę do picia. A fakt jest autentyczny.

Z Tarnowa otrzymaliśmy dziś szczegóły, dotyczące opisanego wczoraj zajścia na balu, urządzonym przez Towarzystwo Strzeleckie w dniu 1 b. m. Wobec toczącego się śledztwa nie chcemy korzystać z listów Szanownych naszych korespondentów w tem przeświadczeniu, iż winni ciężkiego poranienia pałaszami dra B. surowo ukarani zostaną.

Ale nader smutnym jest koniec jednego z listów, jakie w tej sprawie z najlepszych źródeł otrzymaliśmy, zawiera bowiem nową tragiczną wiadomość. Tego samego dnia, w którym się zdarzył ów skandal na balu, w jednym ze szynków tarnowskich żołnierz rzucił się na wyrobnika i bagnetem przeszył mu serce i czaszkę.

Dr. B., który leży obłożnie chory w mieszkaniu swem w szpitalu, i zabity wyrobnik na stole sekcyjnym szpitala — oto dwie ofiary wybujałego ducha rycerskości. Nie chcemy bawić się w głębokich psychologów, ale gwałtem ciśnie nam się myśl pod pióro, że żołnierz, który przyszedł na zabawę pod wrażeniem wieści o zajściu w kasynie, działał niejako w stanie suggiestyi. Przykład poszedł z góry.

Samobójstwo. W Przemyślu odebrał sobie życie Dyonizy Mochnacki, kasyer w magazynie towarowym na dworcu kolei państwowej w Przemyślu. Przyczyną samobójstwa były prawdopodobnie przykre stosunki majątkowe.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Edmunda Buliczka w Stebniku, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Stebniku; tymczasowego nauczyciela Stanisława Woźnego w Łężynach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Łężynach; stałego nauczyciela szkoły etatowej w Kniaźu, Teodozego Tofana; pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela w Budyłowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Budyłowie, tymczasową nauczycielkę Maryę Błachocińską w Zabierzowie, stałą nauczycielką dwuklasowej szkoły etatowaj w Zabierzowie.

Szósty wykaz składek na obiady dla głodnych dzieci złożono w Komitecie: p. Słomski 2 złr., p. K. Popiel 10 rs. — 11 złr. 50 kr., p. J. Janczewska 10 złr., prof. Głuziński 5 złr.; p. K. Barberowska 5 złr., pp. Winc. Kornbowscy 2 złr., Administracya „*Czasu*" uzbierane składki 51 złr., 3 rs. (3 złr. 45 kr.), Administracya „*N. Reformy*" uzbierane składki (p. P. Armółowicz 5 złr., N. N. 1 złr., 6 złr.), p. dr. Weigel z żoną 5 złr., p. M. Popielowa 3 złr., p. dr. Żuławski 5 złr., p. J. Wicherek (nauczyciel w Sromowcach) 2 złr., p. D. Filipkiewicz 2 złr., pp. Władysławowie Harajewiczowie 15 złr., p. Salski 5 złr., Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa 50 złr., hr. Aleksandrowa Branicka 50 złr., p. Ignacowa Łukasiewiczowa 20 złr., p. M. Pikowa 5 złr., J. M. 6 złr., B. G. 1 złr., Ewelinka, Zygmuś, Mania i Właduś Lisowscy dochód z urządzonej przez nich zabawy 35 złr. 20 kr., p. L. K. przez p. Fiszera 10 złr., p. M. Zdziechowska (za pośrednictwem p. Alfredowej Römerowej) 10 złr., Irenka i Jerzyk Bielscy 2 złr., Przekaz z ul. Karmelickiej (podpis nieczytelny) 10 złr., hr. Platerowa 10 złr., p. Wł. Tomaszewski 5 złr., p. A. John 5 złr., p. G. Stępińska 5 złr. p; St. Krzyżanowski (budowniczy) 5 złr., p. Babirecki 3 złr., p. J. Kowalska 50 ct, p. K. Zaremba 5 złr., p. M. Rożnowska 5 złr., p. J. Trzebicka 5 złr., p. S. Załęska 3 złr., p. Wł. Bojarski 2 złr., p. P. Umiński 3 złr., p. W. Uznański 1 złr., pani H. K. (za pośrednictwem p. Korczyńskiej) 2 złr., p. J. Rylska 20 złr., p. J. Fritschowa 10 złr. Dzieci Kosydarskich 5 złr. 55 ct., p. F. Sobolewska 5 złr., p. Z. Luks 5 złr., p. Zemanek 1 złr., p. F. Masłowska 1 złr., ks. kanonik Fox 10 złr., Zygmuś (z za kordonu) 10 rs, (11 złr. 50 ct.) p. E. Pareński 5 złr., p. A. Jachimski 5 złr., p. A. Mrazkowa 5 złr., p. J. Ripperowa 5 złr., P. B. z puszki za spóźnianie się do jedzenia 1 złr. 29 ct, p. E. Korytowska 5 złr., p. Antoniowa Placheckа 2 złr, pp Mussilowie 5 złr., p. Barberowski 5 złr. Ogółem 498 złr. 99 kr.

Składki. Na głodne dzieci: p. Dudek Adam 1 złr., Urzędnicy kasy miejskiej 5 złr. 10 ct.

Stowarzyszenie Czeladzi Rękodzielnictwa kaflarskiego z powodu wyboru nowego starszego w osobie Stanisława Klorygi, po wysłuchaniu mszy św. dziękczynnej w kościele św. Marka Ewang. złożyło kwotę 4 złr. dla głodnych dzieci, do tego 3 złr. ofiarowane dla kapłana stypendyum które, na ten sam cel przeznaczył.

Helena z Oielmtńskich Grigar na odnowienie kaplicy Zyg. na Wawelu 5 złr.

Dla chorego rzeźbiarza K. Domino pod krzyżykiem 4 złr.

Na „Macierz śląską" złożono na Baranie za łaskawem współudziałem państwa Spirów 2 złr.

Na „dom narodowy" złożyli Stanisław i Wanda Świtkowscy 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 lutego: Na dochód Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois, tłómaczenie M. Sachorowskiego.

W sprawie drożyzny mięsa.

Pp rzeźnikom pod rozwagę oddajemy zakomunikowany nam „Głos ze wsi", niezawodnie z szczerą dla nich życzliwością napisany:

W nr. 26 *N. Reformy* z dnia 2 bm w kronice znajduje się artykulik pod tytułem „W sprawie drożyzny mięsa" — gdzie czytamy: „że powodem drożyzny jest brak bydła rzeźnego w Galicyi, że kilku pp. rzeźników wędrowało po kraju za kupnem tego materyału i powróciło z niczem."

Jako rolnik, obracający się w tych interesach, muszę, z przeproszeniem szanownych pp. rzeźników, odeprzeć ten zarzut.

Bydła rzeźnego jest pod dostatkiem, tylko szanowni panowie go nie kupujecie. Ono idzie za pośrednictwem żydów w świat, a wy, szan. panowie, nabywacie w najlepszym razie półpaśne, lub tak nazwane braki. Piękne bydło jest wam za drogie i jak twierdzicie, mało się opłaca, bo wy niestylko, że nauczeni, ale i potrzebujecie mieć duży zysk, duży procent.

Każdy z nas osiadły i gospodarujący na kilkuset morgach ziemi, ma mniej więcej dzisiaj sztuk bydła żadnego co rok na sprzedaż i to nie paśnego wywarami, dającego mięso rzadsze i gorsze, bo nie mamy gorzelni. Bydło takie za granicą jest poszukiwane i dobrze płacone. U nas o nie nikt się nie spyta, gdyby nie żydek, który je w tej chwili porwie i do Wiednia wyszle, trzebaby je samemu zjeść.

Mogę śmiało twierdzić, że żadnemu z moich sąsiadów, ani mnie, jak gospodaruję od lat kilkunastu, nie zdarzyło się nic sprzedać naszym pp. rzeźnikom.

Upieraliśmy się kilka razy, by wejść z panami w stałe stosunki, że to dla nas i dla was może być wygodą, byśmy wykluczyli pośrednictwo, na którem obie strony tracą — ale skończyło się na zamachach i nigdy do żadnego rezultatu się nie doszło, bośmy nigdzie nie mogli znaleźć naszych pp. rzeźników. Dziś jednakże mamy już nadzieję, że sobie bezpośrednie stosunki wprost z Wiedniem nawiążemy, chociaż to nie jest nasz interes, bo my jesteśmy producentami, a nie handlarzami.

My co najwyżej widzimy panów na jarmarkach, ale starannie ukrytych po za plecami żydów i to wtedy, gdy już najładniejsze sztuki, wykupione w całej okolicy przez handelesów, poszły wprost z obór pociągiem do Wiednia.

Jak pp. rzeźnicy dali się wziąć za głowę tym pokątnym handelesom, na dowód tego mogę z ostatnich tygodni przytoczyć fakt.

Sprzedaję zazwyczaj bydło u siebie na miejscu, ale tym razem mając pewną wątpliwość co do cen, kazałem pognać na jarmark cztery sztuki wołów młodych, pięknych. Zagadnąłem w południe i pytam ekonoma, który jest w istnem obleżeniu przez żydów. A coż, dają te ceny? — Dają, tylko że ścisk wielki za bydłem, więc lepiej przetrzymać, a możemy wziąć więcej. To jest który jeden z niast, dla których żydzi skupują. O, widzi ich tam pan na boku. — Idź do jednego z nich i zapytaj, że niech przyjdzie na miejsce to nas, a zabierze sobie bez pośrednictwa po cenie, jaką już żydzi ofiarowali, — a ponieważ mróz, to bydło pognaj do domu.

Żaden z pp. rzeźników się nie zjawił, ale za to wszyscy okoliczni żydzi wiedzieli, co ekonom zapytał do ich tym panom.

Nie, moi panowie, wy nie jesteście handlarzami bydła, a tylko rzeźnikami wyłącznie, sprzedającymi mięso z kupnego bydlęcia na miejscu. Jak się który z was czego dorobił, to już się bawi w pana i to większego od nas, z których sobie nieraz na ten temat podrwiwacie, niepamiętając, że my się już nauczyli oszczędności i że już poprzestajemy na 5 prct. od naszego gospodarstwa, przy ciężkich i to bardzo ciężkich kłopotach, a wy się nie możecie zadowolić ani 25 prct.

Jeżeli się który trudni między wami handlem bydła, tj. bezpośrednio kupuje, to w ten sposób, jak mówiliśmy wyżej, a mianowicie za pośrednictwem żyda. Wam, moi panowie, głównie zawdzięczamy, że ich podtrzymujecie i na wsiach, a to wielki grzech i wstyd dla tego szlachetnego fachu, jaki macie w rękach — dla fachu, który jest jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu i bogactwa kraju.

Wolno nam ten zarzut wam zrobić, bo od was, co macie za sobą piękną tradycyę, co prowadzicie interes niesłychanie korzystny, mamy prawo wymagać coś więcej, jak od prostego spekulanta.

Cóżbyście wasi nauczyli nas widzieć w rzeźniku dzielnego obywatela, to znaczy, człowieka ciężkiej pracy, cieszącego się pożytek rodziny i ojczyzny, silnie dopomagającego w kołach miejskich do dźwigania się naprzód, pokonywającego raźnie tak wrogów zewnętrznych kraju, jak i tych, co nas trują na wewnątrz.

Wasz fach powinien wyrobić ludzi, którzyby umieli też samodzielnie drogą tego korzystnego dla nas wszystkich przemysłu.

A gdzież są wasi uczniowie? bo my ich nie widzimy, — my kupujemy od żydów nasze mięso, — my po miastach, i miasteczkach i wsiach widzimy tawce tylko żydów rzeźników. Powoli jak tak pójdziecie dalej, to rzemiosło to zostanie wam wytrącone z rąk, — zostanie was może kilku w fortecy krakowskiej, bawiących się świetną tradycyą, jako archeologicznym zabytkiem.

Trzeba wskrzesić i ożywić tę szlachetną pracę, jaką los przed wam rzucił. Trzeba stworzyć praktyczną szkołę przy sobie dla młodych adeptów, uczyć ich pracy i handlu, opartych na pacierzu i miłości kraju, bo zaiste wart tego wasz fach.

Wtedy nie będziemy się skarżyć, że musimy nasze mięso sprzedawać obcym i od obcych go kupować. Publiczność nie będzie na was krzyczeć, że sprzedajecie mięso złe i drogie — a wy nie będziecie się żalić, że niema w kraju rzeźnego bydła i nie będziecie potrzebowali prosić swoich posłów o wstawianie się za otwarciem granicy rumuńskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O nowelach** Zygm. Niedźwieckiego, z których kilka („Klucze", „Pularea" itd.) drukowaliśmy w felietonie, zamieścił *Tyg. ilustr.* bardzo pochlebną recenzyę, wyróżniając z pośród „powodzi nowelistycznej" jako epizody „kreślone pewną ręką, wprawnem piórem, z artyzmem niemałym." Krytyk podnosi w nich „realizm bez przesady, nigdzie nieprzekraczający granic dobrego smaku, trafność obserwacyj, z wielką prawdą odtworzone momenta psychologiczne, naturalność, prawdę i prostotę zarówno w wyborze tematu, jak w opracowaniu literackiem" — i kończy słowami: „Być może, przybył nam niepośledni beletrysta". Podnosimy z tem większą przyjemnością tę chlubną dla młodego utalentowanego pisarza ocenę, gdy nazwisko jego po raz pierwszy w naszem pojawiło się piśmie.

— **Juliusz Lemaitre** wydał nowy tom sylwetek literackich p. t.: „*Les contemporains*". Między niemi znajdujemy też portret Gwidona de Maupassant, którego nazwisko jest dziś ze smutnego powodu głośniejsze jeszcze niż dotąd.

— **Jerzy Koryniecki.** Taki tytuł nosi nowa komedya, którą napisał Władysław hr. Koziebrodzki.

— **Międzynarodowa wystawa muzyczna i teatralna w Wiedniu.** Komitet wystawy donosi, że podczas wystawy produkować będzie personel opery czeskiej z Pragi dzieła Dworzaka, Smetany i Czajkowskiego. Zostały też nawiązane rokowania z dyrekcyą teatrów warszawskich, szczególnie co do sprowadzenia baletu warszawskiego do Wiednia.

— **Raułek Koczalski** gdyby nasz mały wirtuoz, który w jesieni występował w Krakowie z koncertem, świeżo w miesiącu styczniu prawdziwy tryumf w Wiedniu. Młodziutki pianista dał w sali Boesendorfera cztery koncerty uwieńczone najświetniejszem powodzeniem. Krytyka wiedeńska z podziwem i uznaniem wyraża się o talencie młodego Raula i rokuje mu świetną przyszłość.

— **„Tygodnik ilustrowany"** w ostatnich numerach potrącony rywalizacyą z *Wędrowcem*, daje coraz świetniejsze dowody żywotności pisma, świadczące o wzrastającej staranności redakcyi zarówno pod względem doboru i wykonania ilustracyj, jak pod względem literackiej treści. W nr. z 30 stycznia znajdują się między innemi trzy bardzo piękne reprodukcye: Godebskiego „Geniusz poskramiany przez siłę", Podkowińskiego „Na ślizgawce" i Rosena „Wachlarz". Bolesław Prus pisze obrazek „Pojednani", Gawalewicz powieść „Mechesy", dr. Antoni J. szkic historyczny o Kondeuszu, Ochorowicz psychomedyczną rozprawę „o uczuciach i chorobach". Zajmującym jest także artykuł „O komunikacyi międzyplanetarnej". Niepotrzebna tylko w odpowiedziach od redakcyi namiętna polemika z *Wędrowcem*. W dodatku drukuje *Tyg. il.* powieść Edmunda Chojeckiego: „Jan Dhasp", do której myśl pierwszą miały dać autorowi tragiczne losy Jana Ortha.

— **„Prawnik"**, wychodzący we Lwowie pod redakcyą adwokata dra Czemeryńskiego już rok XXIII jako jedyny w kraju tygodnik prawniczy, poświęcony w pierwszym rzędzie praktyce sądowej i administracyjnej, w numerach 1 do 5 za styczeń 1892 r. zawiera: Artykuły wstępne: O idealnej konkurencyi przekroczeń z §§. 496 i 431 kod. kar., napisał Fr. Lewiński. Uwagi nad §. 19 ces. rozp. z 16 listopada 1858 ... p. p. 215, napisał dr. Rawicz. Właściciel zaprzęgu a woźnica, do §§ 431 i 430 kod. kar, napisał Hugo Garus. Intabulacye i prenotacye przy dzieleniu ciał hipotecznych napisał A. Banman. Sądownictwo: Systematyczny przegląd judykatury najw. Tryb. sąd. Darowizna na wypadek śmierci. Praktyka sądowa: Orzeczenia cywilno- i karno-sądowe. Zasady orzeczeń najw. Tryb sąd. i kasac. i z prawa karnego w postępowaniu spadkowem. Korespondencya. Ustawy i rozporządzenia sądowe. Administracya: Judykatura Tryb. administr.: O prawie swojszczyzny. Praktyka administracyjna: Orzeczenia Trybunału państwa, Tryb administr., ministeryalne. Zasady orzeczeń Władz centralnych: w sprawach wyznaniowych, szkolnych, w postępowaniu przed Władzami administr. w ogóle, w sprawach przemysłowych. Ust. rozp. administr. Stowarzyszenia: Lwowskie Towarzystwo prawnicze. Kółko prawnicze w Dolinie. Wiadomości drobne, wiadomości urzędowe. Odcinek: Kilka kwiatów fiskalizmu zebranych na niwie galicyjskiej, serya III, przez N. Wiadomości literackie, podał dr. Hibl.

Prenumerata (z przesyłką pocztową) wynosi rocznie 6 złr. 60 ct., półrocznie 3 złr. 30 ct., kwartalnie 1 złr. 65 ct. Redakcya i Administracya we Lwowie, ulica Kopernika l. 12, telefon Nr. 59.

Dział ekonomiczny.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Kołomyi. Na drugiem posiedzeniu celem ukonstytuowania się Towarzystwa wybrano komisyę rewizyjną, do której weszli pp. H. Harasymowicz, M. Iwanier i Chajes. Sąd polubowny składa się z pp.: Schillera, Sidorowicza, Kahanego, Süttnera, Waldmana, Accorda, Rechera, Landesberga, Jekela, Miziewicza, Romanowicza Stefana i Barana.

Po przeprowadzeniu wyborów zabrał głos dr. Goldfarb w sprawie zakupna akcyj za 20.000 zł. przez gminę m. Kołomyi, która dopiero wtenczas zdecyduje się na zakupienie tych akcyj, skoro przedsiębiorstwo mającej się budować kolei Kołomyja-Delatyn, zgodzi się na przeniesienie obecnego toru kolejowego ze śródmieścia na Baginsberg. Dr. G. postawił wniosek, ażeby wygotowano 3 petycye: do Rady gminnej, do Wydziału powiatowego i do Izby handlowej we Lwowie, w którychby przedstawiono rzeczonym władzom, że jedynym sposobem ratowania handlu w Kołomyi, jest wybudowanie w mowie będącej kolei, gdyż wobec ciągłego zanikania źródeł naftowych w okolicy i niebezpieczeństwa, grożącego handlowi kołomyjskiemu z powodu budowy kolei ze Stanisławowa do Marmorosz-Sziget, Kołomyja zupełnie podupaść może. Leży zatem szczególnie w interesie rady gminnej, aby nie stawiała warunków, na które się żadne konsorcyum nie zgodzi i zgodzić nie może. Wniosek przyjęto.

O udzielenie subwencyi sejmowej, postanowiono na wniosek p. Biłousa udać się z prośbą do posłów sejmowych pp. Ziemiałkowskiego, Okuniewskiego, Szczepanowskiego i Lenartowicza. Na zapytanie p. Biłousa, dlaczego nikt nie wspomina o kolei Horodenka-Zaleszczyki, oświadczył dr. G., że w tej sprawie zapadła już przed kilku laty uchwała rady gminnej, aby zakupić w razie budowy tej kolei akcyi za 15.000 złr., którą to kwotę wydział powiatowy zredukował na 10.000 złr.

Następnie p. Lachs przedstawił niebezpieczeństwo (!), jakie zagraża publiczności, gdyby Bankowi handlowemu (?) we Lwowie udało się wydzierżawić u rządu monopol soli. W tym celu radził p. Lachs wygotować petycyę do ministra handlu i udać się o poparcie tej sprawy do rady gminnej.

W końcu przewodniczący oświadczył, że wydział stowarzyszenia zamyśla w tych dniach odnieść się do Izby handlowej z prośbą, aby uznała kilku członków stowarzyszenia jako senzalów, co ma być pierwszym krokiem celem założenia w Kołomyi Giełdy zbożowej. Wydział w tym celu postara się o statystyczne daty oraz o zwołanie wiecu kupców i przemysłowców całej Galicyi lub przynajmniej wschodniej, któryby uznał potrzebę jej założenia.

Na tem obrady zamknięto.

Fundusz propinacyjny. Wedle sprawozdania dyrekcyi funduszu propinacyjnego, przygotowanego do przedłożenia sejmowi, po dzień 14 listopada 1891 r. wypłacono tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi uprawnionym w gotówce 32,506.202 złr. 46½ ct.; w 4% zaś po koniec 1894 r. winkulowanych obligacyach nominalnie 21.836.950 złr. Pozostaje jeszcze do wypłaty w gotówce 1,338.082 złr. 71 ct., w obligacyach zaś nominalnie 2045.150 złr. Nadto przyznano i wypłacono uprawnionym tytułem odsetek od kapitałów w gotówce wypłaconych kwotę 227.919 złr. 38½ ct.

Ułożony przez dyrekcyę gal. funduszu propinacyjnego preliminarz na rok 1892 wykazuje w dochodach sumę 4,550 186 złr., w porównaniu z kwotą na r. 1891 uchwaloną (4,498.665 złr.) więcej o 51.521 złr.; w wydatkach sumę złr. 4,403.182, w porównaniu z kwotą uchwaloną w roku 1891 (4,396.360 złr), więcej o 6.822 złr. Z porównania dochodów z wydatkami, według preliminarza na r. 1892, pozostaje zwyżka złr. 147.004, wyższa od roku 1891 o 44.699 złr. Na spłatę kapitałów za wylosowane obligacye funduszu propinacyjnego preliminuje dyrekcya na rok 1892 kwotę 1,510 850 złr., w porównaniu z r. 1891 więcej o 58.650 złr. Według preliminarza na rok 1891 pozostała jeszcze do spłacenia suma 59,352 090 złr. W roku 1892 według planu ułożenia przypada do spłaty 1.510.850 złr., przeto pozostanie jeszcze do spłacenia w następnych 23 latach suma 57,841 150 złr. W preliminarzu funduszu rezerwowego na rok 1892 wstawiono dochody w kwocie 230.974 złr., wydatki zaś w kwocie 101.277 złr. — z porównania okazuje się przeto zwyżka w kwocie złr. 129.697.

Ceny zboża.

Lwów, 3 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·90	11·70	11·80	11·50	10·50	11·25	11·—	12·—
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·95	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	12·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·50	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	42·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	723·5 mm	723·9 mm	726·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,8	+0°,8	+1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96 %	96 %	84 %
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy śnieg, we dnie chwilami prószy.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 4 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kazimierz Łękowski, zastępca dyrektora urzędów pomocniczych w sądzie krajowym we Lwowie, został mianowany dyrektorem tychże urzędów pomocniczych, Wiktor Floryański, adjunkt w zakładzie karnym we Lwowie, mianowany został kontrolorem tamże.

Wiedeń, 4 lutego. (Z Rady państwa.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister rolnictwa przedłożył projekt do ustawy o zakupieniu dóbr Nadworna.

W dalszym ciągu rozprawy nad podatkiem giełdowym pos. Kramarz, generalny mowca przeciwko przedłożeniu, oświadczył, że uważa podatek giełdowy za przykazanie słuszności w dziedzinie polityki podatkowej. Mowca wyraził przekonanie, że dopóki nie zostanie zaprowadzony socyalistyczny system ekonomiczny, dopóty giełda będzie obrazem porządku ekonomicznego i niezbędną instytucyą, ułatwiającą ruch ekonomiczny, a zarazem przytułkiem gry. Projektowany środek, zdaniem mowcy, nie prowadzi wprawdzie do celu, ale bądź co bądź oznacza postęp. Mowca zapowiada wreszcie wniosek dodatkowy o podwyższenie podatku na terminowe transakcye spekulacyjne i oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie ze względów sprawiedliwości i słuszności za podatkiem giełdowym.

Lewicki, jeneralny mowca za przedłożeniem, zaznacza, że projektowane środki są owocem wieloletnich usiłowań, które doprowadziły wreszcie do tego, że podatek giełdowy i w Austryi zostanie zaprowadzony. Mowca przyznaje, że projektowana reforma nie będzie wystarczającą dla tych, którzy w podatku giełdowym chcieliby widzieć jedynie środek ukarania i stłumienia gry giełdowej i nadużyć ruchomego kapitału. Mowca oświadcza się za przedłożeniem, ponieważ opodatkuje ono kapitał ruchomy i będzie pierwszym krokiem do wprowadzenia reform, odpowiadających naturalnym potrzebom i wymaganiom socyalno-politycznym.

Wiedeń, 4 lutego. Izba poselska na dzisiejszem posiedzeniu po końcowem przemówieniu Bilińskiego uchwaliła przejść do rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o podatku giełdowym.

Wiedeń, 4 lutego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów banku austro-węgierskiego. Sprawozdanie rady generalnej stwierdza pocieszający ogólny rozwój wszystkich stosunków ekonomicznych monarchii w roku 1891, — co uwydatniło się zwłaszcza na Węgrzech, gdzie obrót interesów wpłynął na podniesienie żądań od banku.

Sprawozdanie i wnioski co do dywidendy jednogłośnie przyjęto.

Budapeszt, 4 lutego. Na dzisiejszych wyborach w komitacie hermansztadzkim wybrano wszystkich czterech kandydatów partyi liberalnej.

Bereghszasz, 4 lutego. Z powodu dokonanych tutaj wyborów do Sejmu odbył się pojedynek na pałasze pomiędzy nadżupanem Lonyay, a kandydatem partyi niezawisłych Lubym, który otrzymał mniejszość głosów. Nadżupan otrzymał w pojedynku nieznaczne draśnięcie, Luby zaś kilka ciężkich ran.

Berlin, 4 lutego. *Post* donosi, że profesorowi Kochowi powiodło się znacznie ulepszyć „tuberkulinę" (środek leczniczy przeciw tuberkułom).

Berlin, 4 lutego. Na wczorajszym obiedzie u kanclerza był cesarz z księciem Henrykiem. Cesarz rozmawiał z wielu posłami, między innymi i z Bennigsenem.

Kolonia, 4 lutego. *Köln. Ztg.* zamieszcza wiadomość z Petersburga, iż rozeszła się tam pogłoska, jakoby minister spraw wewnętrznych Durnowo miał ustąpić ze swej posady, a następcą jego zostać miał hr. Ignatiew, brat dawnego i dobrze znanego dyplomaty, także ambasador rosyjski w Londynie Staal, ma podobno widoki na tekę ministra spraw wewnętrznych.

Rzym, 4 lutego. Proces o oszczerstwo, wytoczony przez msgra Amalfitano kardynałowi Oreglia, wczoraj się rozpoczął, lecz dla braku świadków i nieobecności oskarżonego, rozprawa została odroczona do soboty.

Londyn, 4 lutego. Znany lekarz Morell Mackenzie umarł na influenzę.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	05
Zjednoczony dług w srebrze	94	65
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	103	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1061	—
Akcye kredytowe	311	50
Londyn	117	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	82½

Wiedeń, 4 lutego. Ruble papierowe 115·75. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·37; żyto 10·28; pszenica 10·50; jęczmień 6·48.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

OŚWIADCZENIE.

Rzeszów, 31 stycznia.

N. Reforma z dnia 28 stycznia 1892, nr. 22 podaje pod napisem „Sprawy gmin i powiatów" wiadomości o Rzeszowie, oparte na mylnych doniesieniach. Nie zapuszczając się w dłuższą polemikę, oświadczamy stanowczo, że nieprawdą jest, jakoby Rada gminna zaprzepaściła była kwotę złr. 40.344 — albowiem nawet wysoki Wydział krajowy, po przeprowadzeniu ścisłej lustracyi tak Kasy miejskiej, jako i czynności magistratu od roku 1889 do końca roku 1891 nie znalazł nic podobnego, a referent wysokiego Wydziału krajowego oświadczył deputacyi z Rzeszowa wysłanej, że Wydział krajowy tylko dwa czyni zarzuty, a mianowicie:

1) że Rada miejska podniosła i zużytkowała na inwestycye (budynki) kwotę 8000 złr. z kapitału zakładowego miasta bez osobnego na to zezwolenia Rady powiatowej;

2) że budowa III koszar obrony krajowej jest niedobrą.

Otóż pierwszy zarzut usprawiedliwiony jest przyjęciem do swej wiadomości budżetu miejskiego przez Radę powiatową, gdzie pokrycie niedoboru z kapitału zakładowego przewidziane było. Że zaś nie starano się o osobne zezwolenie Rady powiatowej na użycie owych 8000 złr, ma w tem przyczynę, iż zastępca marszałka Rady powiatowej, a zarazem członek Rady miejskiej, stanowczo oświadczył, że po przyjęciu budżetu przez Radę powiatową niema potrzeby starać się o osobne zezwolenie Rady powiatowej na użycie owych 8000 złr. z majątku zakładowego gminy.

Zarzut drugi, tyczący się budowy koszar III obrony krajowej, staje się o tyle bezprzedmiotowym, że budowa ta, prowadzona przez przedsiębiorstwo, a nie we własnym zarządzie, jeszcze daleką jest od ukończenia, a przeto mógłby chyba odnosić się do przedsiębiorców budowy. Jakie zaś spostrzeżenia pod tym względem lustratorowie techniczni wysokiego Wydziału krajowego uczynili Radzie miejskiej nie wiadomo, albowiem sprawozdania technicznego Radzie miejskiej nie udzielono, wreszcie wedle zdania tutejszych znawców i opinii protokólarnych c. k. inżynieryi wojskowej, dosyć wiele wymagającej budowa i materyał przeznaczeniu swemu w zupełności odpowiadają.

Co do osoby byłego wiceburmistrza dra Fechtdegena uwagę zrobić musimy, że urzędowanie jego trwało zaledwie sześć ostatnich miesięcy roku 1891, zarzuty zaś poczynione odnoszą się do czasu urzędowania poprzedniej Rady gminnej i byłego burmistrza, wątpimy przeto bardzo, iżby najwyższa autonomiczna władza krajowa bez uwzględnienia §. 105 ustawy z dnia 13 marca 1889, dla 30 miast wydanej, któregokolwiek burmistrza z pominięciem dochodzenia dyscyplinarnego z urzędu złożyć zamierzała.

Wiktor Zbyszewski. Antoni Karsiński. Ludwik Schaitter. Aleksander Krauss. Izaak Holser.

310

Kraków, dnia 4/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	115 —	117 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Em.	100 50	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 40	108 10
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 10
4½% „ „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 25
4% „ likwidac. „ „ 100	97 —	98 50

Lwów, dnia 3/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) za złr. 200	319 —	324 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ „ okr. 5[illegible] złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104 20	104 90
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 20	93 90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 3/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ II Em. 100	101 75	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 90	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 3/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95 45	95 65
5% „ „ srebrna za złr. 100	94 95	95 15
4% „ „ złota za złr. 100	112 10	112 30
4½% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 95	103 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13 —	139 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 50	140 —
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 —	148 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182 20	182 80

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	102 90	103 10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 25	140 60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	133 —	133 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	93 70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93 50	94 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117 60	118 20

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 90	7 30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 80	17 30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 30	11 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	29 50	30 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10·—	Anglobank na 200 złr	[illegible]62 —	162 50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	115 60	116 —
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	314 75	315 25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	346 25	346 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12·—	Laenderbank na 200 złr	212 20	212 80
47·30	Austro-węgierski na 600 zł.	1061 —	1065 —
17·—	Unionbank na 100 złr	240 25	241 25
132·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2885 —	2895 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	211 25	212 25
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	248 —	249 —

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] } do Oświęcima, do Wiednia.
2.27 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] } do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ z Podgórza - Płaszowa } do Żywca, do Mszany dolnej.
4.56 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa } do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } z Żywca, Mszany Dolnej.
10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej Półn.] } z Wiednia, z Oświęcima.
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa } z Oświęcima.
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów 2347 42

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.